***Legenda warszawska***

*Dawno, bardzo dawno na Mazowszu nad brzegiem Wisły zalegała puszcza nieprzebyta. Księcia mazowieckiego była to puszcza. Pewnego razu zapragnął książę zapolować na grubego zwierza. Strojno, zbrojno wyjechał z myśliwymi w mazowiecką puszczę. W pogoni za turem odbił się od orszaku. Nim się spostrzegli ludzie, przepadł im z oczu. Szukają, nawołują strwożeni towarzysze. Daremno. A książę ściga wciąż zwierza... Doścignął go wreszcie. wzniósł oszczep. A wtem zwierz znikł, jakby w ziemię się zapadł... niedaleko fala rzeczna pluszcze. Uczuł książę pragnienie. Zsiadł z konia, postąpił ku rzece. Nad wodą się schyla. A wtem ujrzał Pannę Wodną. Syrenę. Postać miała przedziwną, półkobiecą, półrybią. Syrena napięła łuk, wypuściła strzałę.*

*- Idź za nią - rzekła księciu. A Bacz pilnie, gdzie strzała ta upadła.*

*Posłusznie poszedł książę brzegiem Wisły przed siebie, śladem złotej strzały. Dniało już dobrze, gdy strudzony koń i pan jego przedarli się przez gąszcze nad małą polanę pod wiekowym dębem. Na polanie stała chata. Zapachniało w rannym powietrzu jałowcowym dymem i wędzoną rybą. Zaraz też głód dał znać o sobie księciu. Skwapliwie przestąpił próg rybackiej chaty, chyląc głowę pod niziutką strzechą. W dymnym mroku,*

*przy ogniu smolącym garnki, powitała niespodziewanego gościa młoda kobieta z dwojgiem niemowląt przy piersi. Posiliwszy się rybną strawą, zagotowaną przez kobietę, siadł książę przed chatą.*

*U stóp płynęła rzeka. Rzekł książę mazowiecki ubogiej rybaczce:*

*- Niech chłopiec zwie się Wars, a dziewczynka Sawa. Skarczować każę i zaorać ziemię i dam ją w uprawę Warsowi i siostrze jego. Z pracy ich rąk stanie tu wieś. Ze wsi gród wyrośnie nad inne grody.*

*Kobieta, słuchając tych słów, wielkimi oczami patrzyła na księcia, na wodę i widziała, jak z fali wiślanej wstaje Panna Wodna i szepce:*

*- Będzie to miasto pierwsze w całym kraju, nad inne wywyższone. Bo nie łupy wojenne, bo nie skarby królewskie podwalinami tego miasta będą, ale praca. Praca prostego człowieka, rybaka, który to miejsce pod dom rodzinny obrał i pierwszy go umiłował.*

*Tak szeptała przed wiekami Syrena, opiekunka przyszłego grodu Warsa i Sawy.*

*Ewa Szelburg-Zarembina*